
niedziela, 14.07.2024

15. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka

Owoc sykomory – jeśli pozwolić mu dojrzeć bez przeszkód – będzie cierpki. Jest jednak sposób, aby wezbrał słodyczą: trzeba go wcześniej naciąć. Do tej właśnie praktyki odwołuje się prorok Amos. Zapytany o swoją tożsamość (a więc i cel powierzonej mu misji) powie: „Jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory” (Am 7,14).

Można powiedzieć, że Amos przedstawia się jako „prorok amator”: „Nie jestem prorokiem ani nie jestem synem proroków, gdyż jestem pasterzem (...). Od trzody wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: »Idź, prorokuj«. Podobnie w dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus nie wybiera i nie wysłał z misją uczonych w Piśmie czy innych „zawodowców” od spraw Bożych, ale właśnie „amatorów”. Piotr, Jakub czy Jan mogli przecież powiedzieć podobnie jak Amos: „Nie jesteśmy prorokami, jesteśmy rybakami”.

Widocznie Pan Bóg miał swoje powody, żeby tak zrobić. Przynajmniej o jednym z nich słyszymy w tym miejscu Ewangelii, w którym Chrystus mówi o młodym winie, które należy wlewać do nowych bukłaków – o duchowej nowości, która potrzebuje nowej wspólnoty zdolnej ją przyjąć.

W wyborze „amatorów” chodziło też może o autentyzm i gorliwość tych, którzy nie będą rutyniarzami, ale podejną do sprawy ze świeżością początkujących. Takie osoby są też inaczej odbierane przez słuchaczy. Sam pamiętam, że przed wstąpieniem do seminarium w inny sposób słuchałem „zawodowych” głosicieli – księży, zakonników lub teologów – niż „amatorów”, którzy mówili coś o Bogu, a nawet moich kolegów. Często słowa tych ostatnich były mniej składne niż ludzi zajmujących się Ewangelią *ex professo*, a jednak to właśnie one szczególnie mocno zapadały w pamięć. Może dlatego, że do wypowiadających je było mi bliżej, łatwiej było mi się z nimi utożsamić czy odnaleźć w ich doświadczeniu?

W słowie „amator” kryje się jeszcze jedno – pochodzi ono od łacińskiego *amare*, tzn. „kochać”. Czy w misji Amosa i niedoświadczonych jeszcze apostołów nie ma właśnie miłości jako najważniejszego motywu, czy nie są oni „miłośnikami sprawy Bożej”?

Kościół wierzy, że jako ochrzczeni wszyscy mamy udział w powołaniu prorockim (por. KKK 783). I misja nas wszystkich jest istotna, niezależnie od stopnia ewangelizacyjnego „zawodowstwa”. Czasem bowiem kilka słów o Jezusie z Nazaretu wypowiedzianych przez „proroka amatora” znaczy więcej niż wiele kazań „zawodowców”.

Niestety. Muszę o tym pamiętać.